

## **BOŻA POKORA W BETLEJEMSKIEJ NOCY**

Nasze wigilijne spotkanie przy stole wigilijnym, nasze zgromadzenie przy stole eucharystycznym i przy żłóbku zostało w tym roku poprzedzone prorockim wołaniem Czwartej Niedzieli Adwentu. To właśnie w niedzielnej liturgii słowa wołał prorok Micheasz: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał... od początku, od dni wieczności” (Mi 5, 1). Zapraszał prorok do wielkiego wydarzenia w Betlejem, do miejsca narodzenia władcy – nowego Króla, Syna Bożego, który przyjął postać ludzką, by być z ludźmi i między ludźmi. Rodzi się w szopie, wśród prostych pasterzy, ale w świętej rodzinie, jako Bóg i jako człowiek.

Zapytano mnie w tych dniach na opłatkowym spotkaniu: Czy ks. Biskup był w Betlejem? Mówię 25 lat temu. I drugie pytanie: Co wywarło przede wszystkim wielkie wrażenie? Stoję przy ołtarzu w bazylice Bożego Narodzenia, odprawiając Mszę św., a mój wzrok padał na płytę – gwiazdę przy tym ołtarzu, z napisem: *Hic Verbum caro factum set.*

### **Boże Narodzenie – człowiecze święto**

Bóg stał się człowiekiem, nastąpiło ubóstwienie człowieczeństwa. W narodzonym Jezusie dokonuje się wielkie spotkanie miłości Bożej z człowiekiem. To właśnie prorok Izajasz, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, zaznaczył: „Bóg w zazdrosnej miłości spowoduje, że Jego Syn narodzi się z Panny jako Emanuel – tzn. Bóg z człowiekiem”. Tu można przytoczyć słowa M. Gorkiego, że od Betlejem: „Człowiek to brzmi dumnie”, zaś za Eugène Ionesco: „Człowieka, ludzi można autentycznie kochać jedynie wtedy, kiedy nosi się równocześnie w sobie Boga”. Czy nie dodać tu słów naszego wieszacza: „Na nic Boże narodzenie w betlejemskim żłobie, jeśli Bóg nie rodzi się w tobie”. Słowa te pochodzą od siedemnastowiecznego poety Anioła Śląskiego – Angelus Silesius (1624-1677 SJ).

To właśnie historia Boga z człowiekiem, który w Jezusie przyjmuje ludzką twarz.

W jednej z wschodnioafrykańskich dolin Tanzanii żył człowiek imieniem Jan. Był bardzo pobożnym chrześcijaninem, spełniał wszystkie obowiązki, gorliwie się modlił i troszczył o biednych. Jednak w dolinie, gdzie sam mieszkał i działał, ludzie żyli w niezgodzie. Byli dla siebie przykrzy. Bolało go to bardzo. „Tutaj z pewnością nie odnajdę Boga” – pomyślał Jan i wyruszył w drogę, aby Go odszukać. Po kilku dniach marszu ujrzał na horyzoncie majestatyczną górę, która wzbijała się aż do chmur. „Z pewnością tam, u góry, mieszka Bóg” –

powiedział sobie. Zaczęło się wdrapywanie na wysoką górę. Podczas mozolnej wspinaczki spotkał mędrca z długą starczą brodą. Zapytał go więc o mieszkanie Boga na górach. Ten odpowiedział, że powinien obrać drogę w kierunku doliny, ku ludziom. Nie posłuchał rady i dalej wdrapował się na wierzchołek. Gdy wreszcie dotarł i znalazł się na szczycie, zobaczył pustkę i odczuł, że jest zupełnie sam. Rozczarowany zawołał: „Boże, gdzie jesteś?” Wtedy ponownie pojawił się ów stary człowiek i powiedział do niego: „Bardzo mi przykro, ale Boga tutaj nie ma. Chciałeś się z Nim spotkać, ale On zszedł na doliny, aby tam żyć z ludźmi”.

Bóg rzeczywiście, pozostając w światłości niedostępnej, zszedł z wysokości chwały nieba i zamieszkał z ludźmi.

Nie wystarczyło Bogu być w Wiecznym Słowie, w Biblii, w Piśmie Świętym. Stał się w Jezusie jednym z nas; w łonie matki, w Betlejem, w Nazarecie, w Palestynie, na Golgocie, na krzyżu i w grobie, w zmartwychwstaniu. Ale co dzieje się z człowiekiem jeśli Bóg w nim jest niszczone, usuwany, wyrzucany z życia ludzkiego, z naszych domów, parlamentów? Jeśli tak będą obchodzić się z Bogiem, to i tak będą obchodzić się z człowiekiem w jego życiu prywatnym i publicznym. Jeśli nie ma tego bosko-betlejemskiego spojrzenia na człowieka, to ludzkie dramaty dokonują się w kontenerach na śmieci, wtedy nienarodzony ma swój koniec w koszu na śmieci. Abyśmy mogli być autentycznymi ludźmi, to musimy rozważyć Betlejem i uczyć się Jezusowego abecadła, nauczyć się Jego słów i upodabniać swoje rysy do rysów Jego postaci.

### **Boże Narodzenie – chrześcijaństwo – ludzkie braterstwo**

To Bóg uczynił pierwszy krok, by zbratać się z nami. Tworzymy bowiem wielką wspólnotę, rodzinę ludzką, niezależnie od koloru skóry, rasy, narodowości i wyznania – jak to mocno ostatnio podkreślił Ojciec święty Benedykt XVI w czasie swojej pielgrzymki do Turcji. Chrystus wytyczył nam wszystkim drogę na godne życie, życie doczesne, ale równocześnie ukierunkowane na życie wieczne. Dał nam światło na tę drogę chrześcijańskiej braterskości i miłości, która przebacza, zapomina i naprawia. Niech ta betlejemka prawda o zbrataniu dotrze dziś do chorych, cierpiących, do osieroconych w domach dziecka, dzieci cuchnących melin, wyziębłych z powodu braku miłości. Niech ta prawda dotrze do bezdomnych, do więziennych cel, do ludzi zniewolonych, przynięcionych wyrzutami sumienia. Wystarczy zawierzyć Synowi Człowieczemu – Jezusowi, a On przebaczy i przygarnie. Próba budowy życia bez Niego się nie udaje.

Życzę wszystkim Siostram i Braciom spotkania Boga także w braciach i siostrach nie tylko dziś, ale w całym Nowym Roku. Abyśmy wszyscy odczuwali to, że jesteśmy braćmi i siostrami, tworzącymi w Jezusie Chrystusie wielką rodzinę dzieci Bożych. Głośmy chwałę Bogu za świętą Noc Betlejemską, a sami będziemy Betlejem dla Jezusa Chrystusa i z Jezusem Chrystusem. Amen.